Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 297. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 29 PAŹDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Walki wśród sanacji lwowskiej.

Niespodzianki przy wyborach prezydjum miasta.

We Lwowie odbyły się wybory prezydenta miasta i wiceprezydentów, które ujawniły wielkie rozdźwięki wśród tamtejszej sanacji. Wybór prezydjum miasta w zapowiadanym składzie zdawał się być przesądzonym, to też spodziewano się, że wybory pójdą szybko. Tymczasem zgotowały one wielką niespodziankę. Posiedzenie rozpoczęło się w sobotę o godz. 18.

Na stanwisko prezydenta zgłoszono kandydaturę dotychczasowego prezydenta p. W. Drojanowskiego, zaś na wiceprezydentów posła dr. Ostrowskiego z B. B., dr. Weryńskiego, prezesa Związku Strzeleckiego i dr. Chajesa, prezesa gminy żydowskiej. Prezydent Drojanowski otrzymał 44 głosy na 72 głosujących. **O wyborze jego zadecydowały oddane za nim głosy syjonistów. Okazało się, że grupa t. zw. kombatancka w łonie radnych sanacyjnych wstrzymała się od głosoowania. Wynik wyboru sala i galerja przyjęły grobowem milczeniem.**

Poseł Ostrowski, przedstawiciel kombatantów zyskał 43 głosy, przyczem część radnych sanacyjnych oddała kartki puste. Największą niespodziankę zgotowały wybory drugiego wiceprezydenta dra Weryńskiego, naczelnika wydziału personalnego w kuratorjum lwowskiem, i, jak już zaznaczono, prezesa Strzelca. **Za jego kandydaturą padły tylko 32 głosy, a 40 kartek było białych.** Do wyboru potrzeba było **ważnych 37 głosów, to też dr. Weryński nie został wybrany.** Ten wynik wyboru wywołał konsternację wśród radnych sanacyjnych. **Uznano go za zemstę części radnych z B. B. za wstrzymanie się ugrupowania kombatanckiego od głosowania przy wyborze prezydenta Drojanowskiego.** Zarządzono przerwę, klub sanacyjny udał się na naradę, w rezultacie której postanowiono zdekompletować posiedzenie, by w ten sposób umożliwić odroczenie wyborów drugiego i trzeciego wiceprezydenta. Po podjęciu obrad na sali znalazło się tylko 16 radnych z ugrupowań pozasanacyjnych. **Przewodniczący odroczył o godz. 21 posiedzenie z powodu braku kompletu.**

Kongres prasy katolickiej we Francji.

Dnia 20 i 21 odbył się w Grenoble kongres prasy katolickiej, któremu przewodniczył biskup tego miasta, Mgr. Caillot. Na kongresie tym na specjalną uwagę zasługuje przemówienie znakomitego publicysty i naczelnego redaktora paryskiej „La Croix", O. Merklena, który poruszył we właściwy mu interesujący sposób niezmiernie **aktualne zagadnienie propagandy przy pomocy prasy.** Prasa — mówił ks. Merklen — to potęga, której mało kto może się oprzeć. To też świadoma swych wpływów i znaczenia prasa winna traktować swą działalność jako coś nadzwyczaj poważnego, z całą sumiennością i oddaniem. W prasie informacyjnej niestety, bardzo często można zaobserwować dwa poważne braki: ukazują się wiadomości całkiem niesprawdzone i niekontrolowane, pozatem przemilczane bywają rozmaite zagadnienia o zasadniczem znaczeniu, będące w wielu wypadkach poważną bolączką czasów obecnych.

Ks. Merklen, przyznając **poważne trudności, z jakiemi mają do czynienia redaktorzy i wydawcy** (przedewszystkiem koniecznością liczenia się ze środkami pieniężnemi oraz „poczytnością" i „popularnością" pisma u szerokiej publiczności) dał wyraz swemu przekonaniu, iż **bezbożnictwo i laicyzm ubiegłego stulecia nie uczyniłyby we Francji tak znacznego postępu, gdyby już wówczas istniał dziennik katolicki, czytywany przez szerokie koła społeczeństwa.** W zakończeniu swego przemówienia ks. Merklen **apelował do licznie zebranych słuchaczy, by wszelkiemi siłami popierali** prasę katolicką. Na kongres przybyło przeszło 1000 osób z całej Francji. (KAP.).

Wydatki i dochody Funduszu Pracy.

Ostateczne wpływy Funduszu Pracy w roku 1933-34 wyniosły według zamknięcia rocznego, sumę 88.337.933 zł., wydatki zaś złotych 85.654.119.

Na pomoc dla bezrobotnych w gotówce i w naturze wydano 32.193.698 zł., na zatrudnienie bezrobotnych 50.614.285 złotych, w tem na zatrudnienie pracowników umysłowych zł. 723.633.

Wpływy z opłat ustawowych (opłaty od uposażeń, od diet poselskich i senatorskich, od tantjem, biletów widowiskowych, rachunków telefonicznych itd.) wyniosły 67.073.850 zł., dotacja skarbu państwa 19.172.000 zł., różne wpływy 2,092,830 zł.

Abdykacja króla Syjamu.

Londyn, 28. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Bankoku: Sekretarz króla Syjamu powiadomił wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, iż **król zawiadomił rząd w Bankoku o zamiarze abdykacji.** Jak słychać, powodem decyzji królewskiej jest konflikt, jaki istnieje między zgromadzeniem narodowem a królem w sprawie prerogatyw władzy królewskiej.

PO ABDYKACJI WYBUCHŁA REWOLUCJA?

Singapore, 28. 10. (PAT). Nadchodzące tu wiadomości o sytuacji politycznej w Syjamie są bardzo skąpe i sprzeczne. **Słychać, iż w Syjamie mimo abdykacji króla panuje spokój i porządek. Z drugiej strony są pogłoski, iż wybuchła tam rewolucja. Według dalszych informacyj, o ile król nie da się odwieść od swego postanowienia, mianoby powołać do władzy regencję, ewentualnie ogłosić republikę.**

Załagodzenie nieporozumień między Anglją a Egiptem

Londyn, 28. 10. (PAT). Konflikt między Egiptem a W. Brytanją może być uważany za zlikwidowany. Premjer Egiptu Jechja pasza ustąpił pod naciskiem żądań W. Brytanji i zgodził się zaproponować królowi mianowanie szefa gabinetu królewskiego. Król Fuad wniosek przyjął i zamianował na stanowisko szefa gabinetu królewskiego jednego z najwybitniejszych i zasłużonych mężów stanu Egiptu Zivera paszę, który był już 3 razy premjerem w Egipcie, ministrem spraw wewnętrznych, komunikacji i spraw zagranicznych. Był on również najwyższym sędzią a także posłem Egiptu w Rzymie. **Mianowanie Zivera paszy na stanowisko szefa gabinetu królewskiego oznacza, że odtąd wpływy kamaryli dworskiej zostały ograniczone.** Ziver pasza będzie pełnił funkcję łącznika między królem i rządem i w istocie rzeczy funkcja jego na wypadek przeciągania się choroby króla Fuada podobna będzie do funkcyj regenta.

Nominacja powyższa wywołała wśród miarodajnych czynników Foreign Office wielkie zadowolenie.

Poświęcenie osiedla uczestników walk o niepodległość.

Warszawa, 28. 10. (PAT). Dziś rano odbyła się uroczystość poświęcenia osiedla im. Aleksandry Piłsudskiej w Babicach, założonego przez stowarzyszenie „Bratnia Pomoc" byłym uczestnikom walk o niepodległość.

Na uroczystość tę przybyli pp. marsz. Aleksandra Piłsudska, premjer prof. L. Kozłowski, prezes N. I. K. gen. J. Krzemieński, ministrowie, wiceministrowie itd.

Osiedle powstało z inicjatywy śp. min. Boernera. Rozpoczęto pracę od 14-tu domków, obecnie rzucono fundamenty pod 20 nowych. — Aktu poświęcenia osiedla dokonał ks. Józef Skorel, kapelan wojsk., poczem kpt. Idzik, adjutant wicemin. gen. Składkowskiego odczytał dekrety nadania uczestnikom walk o niepodległość domków albo mieszkań, wymieniając przytem ich zasługi i prace niepodległościowe.

ODSŁONIĘCIE PORTRETU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W AULI UNIW. WARSZAWSKIEGO.

Warszawa, 28. 10. (PAT). Dziś o godz. 12 w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się uroczystość odsłonięcia portretu pana marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny Uniw. Warszawskiego honoris causa.

——00000000——

Sukcesy piłkarzy krakowskich.

Cracovia — Pogoń 3:1 (1:1); Garbarnia — Ruch 2:2 (1:0).

Oba spotkania rozegrane jedno po drugiem na boisku Cracovii nie sprawiły zebranej, w liczbie ponad 7 tysięcy widzów, publiczności zawodu. Stały na wcale wysokim poziomie i co ważniejsza **udowodniły czołowe stanowisko krakowskiej piłki nożnej w Polsce.**

Pierwsze spotkanie Cracovia — Pogoń wygrali białoczerwoni zasłużenie. Grę obu zespołów cechowała żywość i nerwowość. Oba ataki strzelały dużo, jednak nie zawsze celnie. Pierwszy punkt dla Cracovii pada już w 1 minucie ze strzału Grabowskiego. Wyrównuje Pogoń w 3 minucie dzięki wybitnej pomocy tyłów Cracovii, które wpakowały piłkę do własnej bramki. W 3 minucie drugiej połowy **Migas** strzela drugą bramkę dla Cracovii. Trzecia bramka to jest dziełem **Malczyka** (w 28 min.).

Cięższe zadanie spadło na barki Garbarni, której przeciwnikiem był Ruch. Krakowianie dobrze wywiązali się ze swego zadania i byliby wygrali, gdyby nie sędzia, który uznał bramkę zdobytą **dla Ruchu przez Wilimowskiego ręką.**

Pierwszy punkt dla miejscowych zdobywa **Walicki w 4 minucie. Ruch wyrównuje dopiero po przerwie. Wilimowski wpycha w 13 minucie piłkę ręką do siatki i sędzia uznaje bramkę.** Drugi punkt dla Ruchu zdobywa **Peterek w 18 minucie.** Garbarnia nie zraża się tem jednak i wyrównuje w 41 minucie przez **Joksza** z rzutu karnego.

Osobna wzmianka należy się sędziom, którzy kierowali temi spotkaniami pp.: Lange i Leraczowi. Obaj popełniali rażące błędy, wyprowadzając z równowagi tak graczy jak i widownię.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Poznań. Warta—Podgórze 5:3 (2:2).

Łódź. Wisła—L. K. S. 4:2 (1:2).

Warszawa. Polonja — Warszawianka 1:0 (0:0).

MECZ O WEJŚCIE DO LIGI.

W. K. S. **Śmigły** pokonał w Wilnie poznańską **Legję** 2:0 i tem samem wchodzi do grupy finałowej.

——oo——

Dar miasta Littorji dla Gdyni.

Rzym 28 października (PAT). Wczoraj w ambasadzie Rzplitej Polskiej przy Kwirynale odbyła się uroczystość wręczenia ambasad. Wysockiemu pięknego daru, jaki miasto Littorja ofiarowało Gdyni. Cenny ten upominek przedstawia puhar z onyksu, ozdobiony złotemi kłosami pszenicy. Jak wiadomo, Gdynia niedawno ofiarowała Littorji szkatułę z kutego srebra, ozdobioną bursztynem bałtyckim. Na puharze ofiarowanym miastu Gdyni przez Littorję umieszczona jest złota tabliczka z następującym napisem: — Tysiącletni onyks z góry Circeo wraz z symbolem płodności przywróconej tej ziemi przez faszyzm niechaj ci powie, o Gdynio, że wiara narodów i genjalność wodzów zawsze osiąga zamierzone cele. — Puhar ponadto ozdobiony jest herbami Littorji i Gdyni.

CZĘŚCIOWE UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W PRZEMYŚLU.

Urząd wojewódzki we Lwowie unieważnił wybory do rady miejskiej w Przemyślu w okręgu IV. (część dzielnicy Zasanie). Wyborów w tym okręgu właściwie nie było, **gdyż dwie mogące liczyć na poważny sukces listy, narodowa i socjalistyczna zostały unieważnione, a wszystkie mandaty przypadły liście sanacyjnej.** — Wybory zostały unieważnione wskutek uwzględnienia protestu wyborczego wniesionego imieniem listy narodowej.

Do unieważnienia wyborów przyczyniła się i ta okoliczność, że spośród radnych sanacyjnych tego okręgu radny Mażna był w czasie wyborów funkcjonarjuszem miejskim, na co nie zezwala ustawa samorządowa.

Choroby zakaźne w Polsce w październiku.

Według ostatnich zestawień Departamentu Służby Zdrowia w Ministerstwie Opieki Społ., **w okresie od 7 do 13 bm.** zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych:

921 przypadków duru brzusznego, 4 rzekomego, 9 osutkowego, 930 czerwonki, 833 płonicy (szkarlatyny) 956 błonicy, 9 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 741 odry, 138 róży, 104 krztuśca, 1 zimnicy, 23 gorączki połogowej, oraz jeden przypadek Heine Medine.

BIAŁYSTOK ŻĄDA USUNIĘCIA NAUCZYCIELI-ŻYDÓW.

Wysłana została prośba rodziców katolików m. Białegostoku do kuratora w Brześciu n. B. i do inspektora szkolnego w Białymstoku o **odwołanie nauczycieli żydów ze szkół przeznaczonych dla dziatwy katolickiej oraz o rozdzielenie dzieci katolickich i dzieci żydowskich.** Prośba ta **została podpisana przez kilkuset rodziców.** Z rodzicami solidaryzują się **wszystkie organizacje katolickie i całe społeczeństwo katolickie.**

Równocześnie rodzice zwrócili się do ks. arcybiskupa metropolity R. Jałbrzykowskiego o poparcie u odnośnych władz szkolnych słusznych żądań rodzicielskich. **Podobne prośby wysyłają rodzice m. Krynek i Sokółki, (KAP).**

Co słychać w Krakowie

Poniedziałek 29: Felicjana, Zenobjusza, Narcyza b.
Wschód słońca 6.25, zachód 16.14.
Długość dnia 9 godzin i 52 min.
Wtorek 30: Alfonsa Rodriguez, Gerarda i Marcela.
Wschód słońca 6.27, zachód 16.12.
Długość dnia 9 godzin i 48 min.

—ooo—

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj rano lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pomocy służącej Stanisławie Banel, lat 26, która usiłowała otruć się gazem. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

NAPIŁA SIĘ JODYNY ZMIESZANEJ Z NADMANGANIANEM POTASOWYM. Józefa Dwornicka, 25-letnia robotnica, targnęła się w sobotę rano na swe życie w bramie jednego z domów przy ul. Bożego Ciała. Dwornicka napiła się jodyny zmieszanej z nadmanganianem potasu. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa nieznany.

SMUTNE SKUTKI NIEZAMYKANIA MIESZKANIA. Stein Izaak, św. Wawrzyńca 7 doniósł organom P. P., że dnia 27 bm. o godzinie 16 nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego mieszkania zegarek męski złoty marki Schafhausen z łańcuszkiem, wartości 400 zł. — Mordoń Józef Żółkiewskiego 22, doniósł organom P. P., że w nocy z dnia 26 na 27 bm. skradziono mu z niezamkniętej komórki rower męski, wartości 50 zł.

TRAFIONO NA ŚLAD NIEUCZCIWEGO DOROŻKARZA. Policja aresztowała Pieprzyka Marjana, lat 23, dorożkarza, zam. w Beszczu powiat Kraków za kradzież kieszonkową kwoty 300 zł. i 1 dolara amerykańskiego na szkodę Wojciecha Gery, Rzeźnicza 13, dokonaną w ten sposób, że dnia 12 bm. Pieprzyk jako dorożkarz odwoził gościa w stanie podpitym do domu i zamiast odwieźć go bezpośrednio do domu zawiózł go na błonie, gdzie dopuścił się powyższej kradzieży.

NIEMĄDRY ŻART. Herszkowicz Tobiasz, Dąbrowskiego 3, doniósł organom P. P., że dn. 4 września przybył do jego warsztatu szewskiego przy ul. Jagiellońskiej 28, nieznany osobnik który przedstawił się za Jana Barana, zam. w Kleczy pow. Wadowice, legitymując się zaświadczeniem gminnem i polecił Herszkowiczowi zrobić 18 par bucików, wartości 259 zł., pod warunkiem wykonania ich do tygodnia. Herszkowicz w ciągu tygodnia zrobił zamówione 18 par bucików, a gdy osobnik ów nie zgłaszał się zwrócił się do gminy Kleczy, skąd otrzymał zawiadomienie, że osobnik ów pod nazwiskiem Baran nie jest tam znany.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: Przedstawienia nie będzie.
Wtorek: „Rycerz kameljowy“.
Środa: „Rycerz kameljowy“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Miasto pod terorem“.
WANDA: Miłość Tarzana (Weissmüller).
APOLLO: Nana (Anna Sten).
SZTUKA: Dama z Moulin Rouge.
UCIECHA: Wiosenna parada (Fr. Gaal).
SŁONKO: Wyrok życia.
PROMIEŃ: „Skandal w Budapeszcie“ i „Hotel Pension“.
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Miljarderzy się bawią: na scenie rewja „Frontem do plant“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 29—31 bm. „Kobieta z malowaną twarzą“.

—ooo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek w godzinach porannych i popołudniowych dwa przedstawienia dla młodzieży krakowskich szkół średnich (sprzedane). Wieczorem przedstawienia nie będzie. — Jutro we wtorek „Rycerz kameljowy“ Rity Rey z pp.: Gryf-Olszewską, Wernicz, Tarnowiczówną, Starkówną, Hierowskim, Nowakowskim, Wojteckim i Wrońskim. Opracowanie sceniczne dyr. J. Osterwy.

Jugosławja w żałobie.



W pogrzebie króla Aleksandra wzięli udział przedstawiciele prawie wszystkich państw europejskich. Kroczyli oni za rodziną królewską, która bezpośrednio szła za trumną. W pierwszym rzędzie, jak widzimy na zdjęciu, postępuje królowa-wdowa Marja wraz z synem 11-letnim królem Piotrem, za nimi (od lewej strony) książę jugosłowiański Arsen, królowa rumuńska Marja, matka królowej-wdowy jugosłowiańskiej i książę Paweł, przewodniczący Rady Regencyjnej. Za księciem Arsenem w mundurze admiralskim książę Jerzy angielski, a na prawo król Karol rumuński.

Jak Kraków obchodził święto Chrystusa Króla.

Niedzielne uroczystości ku czci Chrystusa-Króla rozpoczęły się w Krakowie Mszą św. odprawioną o godz. 8 rano przez **Księcia Metropolitę Sapiehę** w kościele św. Piotra i Pawła. — Świątynia była szczelnie wypełniona wiernymi. Po Ewangelji wstąpił na ambonę **ks. kanonik Jasiński** i wygłosił podniosłe kazanie. W czasie Mszy św. **blisko 6 tysięcy wiernych przyjęło Komunję św.** Pieśni religijne wykonał chór żeński szkoły im. Konarskiego.

O godz. 12 w południe wielka sala Domu Katolickiego wypełniła się wiernymi, którzy przybyli na akademję, urządzoną przez Akcję katolicką, ku czci Chrystusa-Króla. Akademję zaszczycili swą obecnością: **Książę Metropolita Sapieha, ks. biskup Rospond** z gronem kanoników katedralnych, przedstawiciele władz, sfer naukowych organizacyj katolickich i inni.

Zebrani wysłuchali okolicznościowych przemówień **prof. Piaseckiego i dr. Święcickiego.** Pierwszy z mówców przypomniał, że świat starożytny mimo skrzętnych poszukiwań nie umiał zaspokoić tęsknot nurtujących w duszy człowieka. Rozwiązanie tych kwestyj przyniósł Chrystjanizm. Chrystjanizm wniósł we wszystkie dziedziny życia wartości nieprzemijające, któremi zajął się w swem przemówieniu **prof. Piasecki.**

Przemawiający zkolei **dr. Święcicki** zajął się tak często dzisiaj poruszaną sprawą odrodzenia współczesnego człowieka w duchu chrześcijańskim. Tęsknota za odrodzeniem przewija się stale w dziejach ludzkości. Dążąc ku odrodzeniu ludzkość różne, w różnych czasach obierała drogi. Jedyną jednak jest droga odrodzenia wewnętrznego. Ciągle oczekujemy, jak lud Wenedów w poemacie Słowackiego, głosu królewskiej harfy — cudu, a nie pamiętamy, że cud ten stał się przed 1900 laty przez akt Odkupienia ludzkości.

Dalszą część programu akademji wypełniły produkcje chóru Towarzystwa Oratoryjnego, pod kierownictwem **ks. prof. Wojtusiaka.** Akademja zakończona została odśpiewaniem przez zebranych „Boże coś Polskę“.

W porze popołudniowej krakowskie organizacje religijne, między innemi Apostolstwo Modlitwy, urządziły wewnętrzne obchody w związku ze świętem Chrystusa-Króla.

—oo—

W służbie starego Krakowa.

ZAMKNIĘCIE X SEZONU WYCIECZEK NAUKOWYCH TOW. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA.

Jedną z ważnych stron działalności Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa, pracującego już **od 37-u lat** nad szerzeniem wiedzy o starym Krakowie i pielęgnowaniem kultu dla jego przeszłości i pamiątek, stanowi organizowanie co roku w porze letniej cyklów wycieczek naukowych po zabytkach Krakowa. Tegoroczny 10-ty zkolei sezon wycieczkowy Towarzystwa Miłośników, rozpoczęty w dniu 9 maja a ukończony 13 bm., został uwieńczony pełnem powodzeniem podobnie jak cykle lat poprzednich. Kierownikiem i prelegentem był podobnie jak dawniej historyk sztuki i znawca starego Krakowa **dr. Jerzy Dobrzycki.**

Oficjalne zamknięcie sezonu odbyło się onegdaj w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego. Do licznie zgromadzonej publiczności przemówił **dr. Dobrzycki,** składając na wstępie uczestnikom wycieczek w imieniu Towarzystwa gorące podziękowanie za liczny udział w wycieczkach i zapał w poznawaniu przeszłości Krakowa. Następnie dr. Dobrzycki złożył sprawozdanie z przebiegu tegorocznego sezonu. W stosunku do lat poprzednich cykl bieżący był pod względem ilości wycieczek jak również i liczby uczestników skromniejszym, czego powodem były złe warunki klimatyczne, zimne i mokre lato oraz wczesne chłody i szarugi jesienne. — Mimo to program cyklu został prawie całkowicie wyczerpany. Urządzono też parę bardzo interesujących wycieczek zamiejskich, jak do eremu na Bielanach, do Mogiły, do Niepołomic i Staniątek. Największem powodzeniem cieszyły się jak dawniej wszystkie pokazy Wawelu, starożytności żydowskich na Kazimierzu i Bielan. Uczestnikami wycieczek były głównie osoby ze sfer inteligencji pracującej. Wzrósł nieco udział młodzieży szkolnej. Odbyto ogółem **44 wycieczek** (w r. ub. 58). Ogólna liczba uczestników wyniosła w tym roku 2.674 osób (w r. ub. — 4.534), co przeciętnie na jedną wycieczkę wynosi osób 60.9 (w r. ub. 78.1). Wycieczki odbywały się 2 razy na tydzień i trwały zwyczajnie do 3 godzin. **Ogółem zatem poświęcono pokazowi Krakowa ok. 132 godzin** (w r. ub. 174).

Zkolei dr. Dobrzycki złożył imieniem Towarzystwa gorące podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do sukcesu tegorocznego cyklu.

W drugiej części zebrania **dr. Dobrzycki** zapoznał słuchaczy z dziejami kościółka św. Wojciecha. Podjęte ostatnio prace konserwatorskie wokół kościółka objaśnił inż. St. Strojek.

✝

Ś. p.

O. ADOLF ŻÓŁTOWSKI

Redemptorysta

przeżywszy lat 65 a kapłaństwa 38, ślubów zakonnych 32, zmarł dnia 28 października b. r. w Mościskach.

Pogrzeb odbędzie się w Mościskach we wtorek dnia 30 października b. r.

O. O. Redemptoryści.

Akademja z okazji święta państwowego Czechosłowacji

Dzień 28 października jest świętem państwowem Czechosłowacji. Z tej okazji Towarzystwo Polsko-Czechosłowackie w Krakowie urządziło w dniu wczorajszym akademję w sali Klubu Społecznego, z udziałem konsula czechosłowackiego **dra A. Maixnera,** przedstawicieli władz wojewódzkich i wojskowych, reprezentanta prezydjum miasta **dra B. Rozmarynowicza,** Uniwersytetu Jag. b. rekt. prof. **Zolla,** wiceprez. sądu apel. **dra Jendla,** im. Syndykatu Dziennikarzy Krak. prez. **dra Flacha,** oraz licznego grona publiczności. Na podjum, przybranem zielenią widniał sztandar czechosłowacki, a na jego tle portret prezydenta **Masaryka.** Z boku dwie flagi państwowe polskie.

Akademję zagaił prezes Tow. polsko-czechosłowackiego **prof. Goetel,** podkreślając konieczność współpracy kulturalnej polsko-czechosłowackiej. Mówca powołał się na wiele pomyślnych objawów na tem polu z ostatnich czasów i wymienił udział wybitnych uczonych czeskich w Międzynarodowym Kongresie Geograficznym i Kongresie Slawistów w Polsce, oraz pierwsze wspólne posiedzenie komisji polsko-czechosłowackiej dla spraw Parku Narodowego w Pieninach, które to narady odbyły się w bież. roku w gmachu Akademji Umiejętności. Powodem tej współpracy jest także powstanie Ligi polsko-czechosłowackiej w Pradze pod przewodnictwem wielkiego przyjaciela Polski, rektora Uniw. praskiego dra Domina, który niedawno bawił w Polsce ze specjalną wizytą. Przy całej tej współpracy — mówił prof. Goetel — konieczną jest rzeczą jasne postawienie sprawy Polaków na Śląsku Cieszyńskim. Sprawa ta jest jednym z najważniejszych kluczy do rozwiązania sytuacji, w jakiej znalazły się oba państwa. Ci, którzy patrzą głębiej i dalej w przyszłość będą do uregulowania tej sprawy dążyć.

Następnie Chór „Echa“ pod kier. dyr. **Wallek-Walewskiego** wykonał hymny narodowe: czechosłowacki i polski, poczem p. **Fr. Bielański** wygłosił referat w sprawie akcji szpilberskiej. Jak wiadomo idzie o odpowiednie utrwalenie pamięci tych więźniów politycznych Polaków, których Austrja więziła w latach 1836—1848 w lochach zamku szpilberskiego na Morawach.

W dwudziestą rocznicę bitwy pod Mołotkowem.

Zorganizowana w Krakowie przez osobny komitet, uroczystość w dwudziestą rocznicę bitwy pod Mołotkowem, wypadła okazale. Rozpoczął ją nastrojowy apel poległych w tej bitwie, urządzony w sobotę wieczór na Rynku, na tle nastrojowej scenerji Sukiennic, przybranych orłem na amarantowem polu, oświetlonych pochodniami i reflektorami. Na apel, w którym uczestniczyli delegaci wojska, organizacyj społecznych, oraz młodzieży szkolnej, złożyło się przemówienie uczestnika tej bitwy, **ks. Wł. Antosza,** oraz produkcje orkiestry kolejowej i Chóru Legjonowego pod batutą dr. Świecha.

W niedzielę w ramach obchodu odprawione zostało o godz. 9 nabożeństwo w bazylice OO. Franciszkanów, poczem odbyła się akademja w teatrze Słowackiego. W ramach akademji przemawiał uczestnicy pamiętnej bitwy, następnie zaś zebrani przyglądali się inscenizacji czynu legjonowego, opartej na utworach poetyckich J. Mączki pt. „Mołotków“. Inscenizację tę zestawił i opracował dyr. Żychiewicz, wykonali ją zaś artyści teatru miejskiego.

Pozatem w części artystycznej akademji współdziałała orkiestra symfoniczna Ubezpieczalni Społecznej i Chór Cecyljański.

Na ziemiach Rzplitej.

Prof. Lutostański dyrektorem depart. w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Pogłoski o nominacji prof. Lutostańskiego na dyrektora departamentu ustawodawczego w Min. Sprawiedliwości znajdują potwierdzenie. Prof. Lutostański będzie powołany do ministerstwa w charakterze urzędnika kontraktowego, przyczem jednak nadal zosanie profesorem i dziekanem wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego. Jak wiadomo, prof. Lutostański jest **autorem głośnego projektu prawa małżeńskiego, który tyle wywołał protestów w kołach katolickich.**

—oo—

SPALIŁA SIĘ NA PASTWISKU. We wsi Michała Góra w powiecie kieleckim, małoletnia niejaka Br. Barańska, pasąc krowy rozpaliła ognisko. **W pewnym momencie zajęła się na dziewczynce sukienka.** Barańska stanęła w jednej chwili w płomieniach, doznając ciężkich oparzeń. Przewieziona do szpitala w drodze zmarła.

TAJEMNICZY POŻAR. W Pakości w poznańskiem w domu niejakiego Luczaka nastąpił **silny wybuch,** wskutek czego powstał pożar. **Cały dom spłonął.** Pod zgliszczami znaleziono zwęglone **zwłoki M. Kozłowskiego,** który w chwili wybuchu znajdował się w łóżku. **Istnieje podejrzenie, że w domu tym wybuchła bomba lub większa ilość prochu.** Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia. Nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią.

Z całego świata.

Zderzenie samolotu z samochodem.

Samolot holenderski „Pander" po dokonaniu reparacji w Allahabad miał wystartować do dalszego lotu, jednakże w chwili odrywania się od ziemi **zderzył się z przejeżdżającym samochodem i objęty został płomieniami.** Lotnicy Asjes i Geysendorfer zdołali zawczasu wyskoczyć z samolotu, dzięki czemu wyszli niemal bez szwanku. **Kierowca samochodu jest ciężko ranny.** Z samolotu po kilku minutach pozostały tylko szczątki.

Włamali się do więzienia i zlynczowali murzyna.

W Brewton, (w stanie Alabama) miał miejsce wypadek lynczu w stosunku do murzyna, przebywającego w więzieniu. Murzyn ów, oskarżony był o zamordowanie białej dziewczyny w Greenwood (Floryda). Przestępstwo to miał popełnić tydzień temu. W piątek do Brewton **przybyła grupa obywateli z Greenwood w 30 samochodach w ilości około 100 ludzi.** Przybyli przypuścili szturm do więzienia, **włamali się do celi,** w której siedział oskarżony murzyn, poczem zabrali go ze sobą. Władze bezpieczeństwa do tej pory nie mają wiadomości o losie uprowadzonego.

—oo—

ZNOWU UPROWADZENIE W AMERYCE. W Hartford (Connecticut) na dziedzińcu jednej ze szkół dwóch nieznanych osobników porwało 9-letnią dziewczynkę, Patrycję Henry i umknęło oczekującym w pobliżu samochodem.

SKRADLI DWA ARCYDZIEŁA REMBRANDTA. Do zamku lorda Peel'a w hrabstwie Hamshire w Anglji, dokonano sensacyjnego włamania. Złodzieje skradli z galerji obrazów dwa arcydzieła Rembrandta a mianowicie: „Czytanie biblji" i „Portret szlachcica".

Z pogrzebu króla Aleksandra.



Przed trumną króla Aleksandra niesiono insygnia królewskie: koronę, berło, buławę marszałkowską i ordery zmarłego.

Roosevelt traci popularność w Ameryce

Nowy Jork (PAT). Tygodnik „Literary Digest" rozpisał **drugą z rzędu ankietę wśród swych czytelników, co do popularności obecnego rządu Roosevelta.** Ankieta wykazała, że opinja publiczna w ostatnich czasach **poczęła się odchylać od rządu.** W poprzedniej ankiecie **przeszło 60 procent obywateli oświadczyło się za polityką Roosevelta,** w obecnej stosunek głosów wyraża się liczbami **50.57 za — 49.03 przeciw.** Oznacza to, że liczba zwolenników prezydenta **zmalała o 18.06 procent.**

Republikanie oskarżają prezydenta, że poszedł **zanadto na lewo** — radykali, że **nie dość na lewo poszedł.** Podłożem wzrastającego niezadowolenia jest przedewszystkiem **brak namacalnych dowodów poprawy gospodarczego położenia.** Od czasu do czasu pojawiają się wprawdzie inspirowane statystyki o polepszeniu konjunktury, w rzeczywistości jednak stwierdzić trzeba, że przeciętny człowiek tego polepszenia zgoła **nie odczuwa.** Ceny zwłaszcza towarów spożywczych **idą nieustannie wgórę, a liczba bezrobotnych raczej się zwiększa niż maleje.** W kołach nieżyczliwych rządowi mówi się głośno **o 17 miljonach ludzi pozbawionych pracy.** Nie wynika z tego zgoła, aby stosunki te prowadziły do bliskiego zwycięstwa republikanów, ale pewnem jest, że demokraci na tem nie zyskają.

Radjo.

CHOPIN CO TYGODNIA W NIEMCZECH. Słuchacze radjowi mieli możność zapewne przekonać się, że coraz częściej w programie niemieckich stacyj radjowych znajdują się koncerty chopinowskie w wykonaniu artystów polskich. Wyjaśnienie jest proste. Kierownictwo radjofonji niemieckiej po okresie próbnego brania niektórych koncertów chopinowskich z Warszawy na swoje rozgłośnie, zwróciło się ostatnio do Polskiego Radja z życzeniem transmitowania wszystkich naszych środowych koncertów muzyki Chopina. Koncerty te nagrywane są w Niemczech na płyty woskowe, z których poszczególne stacje odtwarzają je w czasie niezależnym od audycji warszawskiej.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 29 października 1934 r.

Kraków (304,3 m.). G. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03—13.30 Transmisje z Warszawy: 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim z Warszawy. 15.35 Komunikaty lokalne: 15.45 „Pieśni w transkrypcji". Koncert w wyk. ork. kameralnej pod dyr. A. Hermana; 17.00 Recital śpiewaczy W. Walewskiej, akomp. dyr. Wallek-Walewski: 17.35 „Herbatka we dwoje": 17.50 „Skrzynka tech." w opr. inż. Z. Kisielnickiego. 18 Poradnik turystyczny; 18.10 Wiadom. bież.: 18:15 Koncert z Wilna; 19.00 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny; 19.45 Program na dz. nast.: 19.50 Wiadom. sport. z Warszawy: 19.55 Lokalne wiadom. sport.: 20 Muzyka lekka z płyt: 22.05 Koncert reklamowy: 22.20 Muz. tan. z Warszawy; 22.45 Odczyt w jez. esperanto: „W 100-lecie „Pana Tadeusza" wygł. p. T. Hadakowski. 23—23.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów (337,4 m.). G. 7.40 Zapowiedź programu: 7.50—8.00 Koncert reklamowy: 17.50 Skrzynka pocztowa — omówi inż. J. Miński; 18.00 Lwow. kul. turyst.: 18.05 „Współczesne prądy kulturalne". 19.45 Program na dz. nast.; 19.56 Lokalne wiad. sport., 22.05 Koncert reklamowy.

Warszawa (1345 m.). G. 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.50. 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty); 6.52 Gimnastyka: 7.15 Dziennik poranny: 7.35 Chwilka pań domu: 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron.. 12 Hejnał z Krakowa: 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codz. Przegl. Prasy Polsk.: 12.10 Muzyka lekka w wyk. zesp. W. Wilkosza: 12.15 „Jak się mała Ludmiła do szkoły śpieszyła" — opow. dla dzieci młodszych pióra B. Hertza: 13.00 Dziennik południ.; 13.05 D. C. muzyki lekkiej; 15.30 Wiadom. o eksp. polskim. 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Pieśni z Krakowa: 16.15 „Skrzynka P. K. O."; 17 Recital z Krakowa; 17.25 Skrzynka językowa — wygł. prof. Słoński: 17.35 Kwadrans lekkich utworów fortep. z Krakowa; 17.50 Skrzynka poczt. techn. — omówi red. W. Frenkiel. 18 Wiadom. rolnicze, wygł. p. J. Platek; 18.10 „Życie kultur. i art. stolicy"; 18.15 Koncert z Wilna; 18.45 „Tajemnica Bogumiła" — wygł. K. Irzykowski; 19.00 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny z Krakowa; 19.20 Pogadanka aktualna: 19.30 Koncert warsz. chóru mieszanego Zw. Naucz. pod dyr. T. Mayznera: 19.45 Program na dz. nast:. 19.50 Wiadom. sport.; 20.00 Muzyka lekka (płyty); 20.45 Dziennik wiecz.: 20.55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21.10 „Godzina hiszpańska" opera M. Ravela (płyty); 22.05 Koncert reklamowy; 22.20 Muzyka tan. danc. „Paradis": 22.45 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa; 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn.. 23.05—

Katowice (395,8 m.). G. 15.35 Wiadom. gosp. 18.00 „Sztuka śląska w świetle wydawnictw muzeum śląskiego" — wygł. prof. A. Jesionowski: 18.15 Kwartet smyczkowy z Wilna; 19.45 Program na dz. nast.: 19.56 Wiadom. sportowe ze Śląska: 22.45 „Pod białym murem na w zgórzu" — nowela Wł. Żelechowskiego;

Konkurencja. Przy wyjściu z kościoła żebracy otaczają kołem starą pobożną damę.

Pierwszy żebrak: — Zlituj się godna osobo, proszę o parę grosików na podróż do mojej biednej żony z pięciorgiem dzieci.

Dama: — A gdzież one się znajdują, biedaku?

Drugi żebrak (z zawiścią): — W kinie!..

FR. HARPER. 34

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

— Dalej, dalej, panie Lachowicz! Ciekaw jestem, co się dzieje teraz na pańskiej stacji doświadczalnej!

Lachowicz znów zaczął mówić; nie troszcząc się, czy go słuchają, snuł przed sobą wizję bliskiej przyszłości. Zdawało się, że jego błędne, nieprzytomne oczy w natchnieniu twórczej ekstazy widzą na jawie zrealizowanie dzieła, które zapoczątkuje nową erę w historji ludzkości.

Przez szklane ściany hali można będzie dokładnie obserwować przebieg doświadczenia: pierwsze błyskawice poruszą gęstą czarną masę eteru, następne rozerwą, skłębią ją w chmury, które wirując z zawrotną szybkością, uformują sferoidalne środowiska o stale wzrastającem ciśnieniu dośrodkowem. Nieustanne eksplozje błyskawic staną się źródłem progresywnego ruchu, który będzie trwał tygodnie, miesiące, może dłużej... Naraz w skłębionych ciemnościach wrzącego gazu ukaże się jasna mgławica, potem w środku jej błyśnie iskra, iskra zamieni się w świecącą kulę rozżarzonego eteru — powstanie słońce, stworzone ręką ludzką... To słońce będzie się obracało wokół swej osi, od niego się oderwą cząstki rozpalonej masy, które przybiorą formy małych świecących gwiazd, krążących w odwiecznym ruchu substancji i energji. Upłynie sporo czasu, zanim kule ostygną, pokryją się zimną, stwardniałą skorupą. Znów miną lata, których niepodobna obliczyć i z szarej powłoki satelitów słońca tryśnie życie... Życie roślin, zwierząt...

Życie mikrokosmiczne...

Można będzie śledzić rozwój życia w jego różnych etapach, widzieć w skrócie stworzenie naszej planety...

Nowe światy pod szkłem...

Podniósł rękę do kołnierza, dalsze słowa uwięzły w krtani i dusiły go.

Ostre rysy twarzy profesora wyrażały podrażnienie i skrajne oburzenie. W głęboko zapadniętych oczach czaiły się ogniki gniewu, pogardliwy grymas skrzywił usta. Trzymając w palcach cygaro, nagle zerwał się z miejsca; od gwałtownego poruszenia ręki spadł na obrus tlejący popiół i rozsypał się kaskadą iskier. Kompletnie stracił panowanie nad sobą i wybuchnął:

— To jest utopja, dziki nonsens, zbrodnicze szaleństwo!...

Publiczność zaczęła zwracać uwagę, od sąsiednich stolików obejrzało się w stronę niespokojnej loży kilka ciekawych głów.

Sinnkraft z trudem uspokoił się, od czasu do czasu nerwowy tik przebiegał mu po twarzy; nie spuszczał z Lachowicza gniewnych oczu.

— Będę powściągliwszy! — urwał krótko, pocierając wysokie czoło. Nie pamiętał w swojem życiu wydarzenia, które byłoby zdolne tak dalece wyprowadzić go z równowagi: wydawało się absolutnie niemożliwem, by oczywisty, niezaprzeczalny nonsens mógł spowodować takie wzburzenie. — Nie będę mówił o bezwzględnej utopji — ciągnął stłumionym głosem. — Pójdę dalej! Uznam, że eksperyment może w przybliżeniu dać wyniki, jakich pan oczekuje... Według mego przekonania i wiedzy nawet powinien je dać — tu jego głos zadźwięczał groźnie — jeśli pan naprawdę uzyskał... Lachowicz! Aprobuję wszystko oprócz jednej zasadniczej sprawy! Prąd o mocy pięćdziesięciu miljonów wolt jest oszustwem!... Niech się pan przyzna, Lachowicz!... Bluff, prawda?!...

W tym momencie wszedł „pan naczelnik" Górka, którego Lachowicz wezwał telefonicznie do jak najszybszego stawienia się w restauracji. Wszedł z hałasem, cechującym jego zachowanie w każdym przejawie życia codziennego. Dziś zrobił wyjątek i w obliczu znakomitego fizyka wyciągnął się jak żołnierz przed przełożonym.

Lachowicz przedstawił go uczonemu, wskazał krzesło, nalał wina: odzyskał zdolność uśmiechania się, teraz był zupełnie spokojny. Przysuwając swemu pomocnikowi papierośnicę, zapytał:

— Przyniosłeś zegar?

— Tak jest — odpowiedział Górka i sięgnął do bezdennej kieszeni.

Sinnkraft wziął przyrząd i spojrzał na tarczę.

— Ośmielę się zauważyć, panie profesorze, że te cyfry są bezwarunkowo w porządku — oświadczył „pan naczelnik", szczerząc zęby. — Mogę to stwierdzić pod przysięgą!

Oszołomiony do reszty Sinnkraft zwrócił zegar.

Kierownik stacji doświadczalnej wypił wino, zapalił papierosa i po chwili wstał:

— Jeśli się nie mylę, to na mnie już czas. Może pan profesor życzy sobie jeszcze jakich informacyj?

Sinnkraft zrobił niecierpliwy, przeczący ruch głową. Górka złożył mu ukłon, pełen głębokiego szacunku, i opuścił lożę.

Profesor podniósł do ust krótki niedopałek cygara, który już mu zaczął przypiekać końce palców, zaciągnął się jeszcze raz i w roztargnieniu puścił gęsty kłąb dymu w stronę Hanki Wolskiej.

— Miałem zamiar wyjechać jutro, jednak zostanę na kilka dni. — Odzyskał normalny humor i wygląd. — Chciałbym dokładnie zaznajomić się z całokształtem pańskiego planu. Mojem zdaniem pan musi przeprowadzić doświadczenie niezależnie od widoków na jego pomyślność... Czy będę mógł obejrzeć jutro stację doświadczalną? Pan się zgodzi, panie inżynierze, że sam zegar niczego nie dowodzi!... Jeszcze jedno, ma pan środki na realizację eksperymentu?

— Nie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krajobraz, podróże, turystyka.

Gotowi na każde wołanie z Tatr o ratunek

TATRZAŃSKIE OCHOTNICZE POGOTOWIE OBCHODZI 25-LECIE SWEJ DZIAŁALNOŚCI.

W październiku br. mija dwadzieścia pięć lat od chwili założenia znanego powszechnie „Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego", które powstało w Zakopanem w roku 1909.

W tym to czasie wskutek wzmagającego się ruchu turystycznego w Tatrach poczęły się mnożyć nieszczęśliwe wypadki w górach. Były to przecież pierwsze porywy taternickie, do mało stosunkowo znanych gór, bez specjalnych przygotowań i ekwipunku turystycznego. Nic też dziwnego, że wypadki poczęły się mnożyć. Ci zaś, którym na sercu leżał los zaginionych czy poturbowanych w górach, **zgłaszali się do miejscowych władz o pomoc.** Władze jednak były bezsilne — i poczęły wkońcu odsyłać zgłaszających się do Towarzystwa Tatrzańskiego, które zajmowało się sprawami turystycznemi. Delegatem Towarzystwa był wówczas w Zakopanem **gen. Marjusz Zaruski.** Na wiadomość o wypadku organizował pospiesznie drużynę ratowniczą, zpośród grona swych kolegów i znajomych i szedł z pomocą. Były to

pierwsze samorzutne poczynania

w tym kierunku. Niedostateczność środków, jakiemi rozporządzano tak w ludziach, jak i w materjale, brak sprawności oraz sprzętu, spowodowały, że poczęto zastanawiać się nad założeniem specjalnie górskiego towarzystwa ratunkowego. Ponieważ nie było środków pieniężnych na zrealizowanie projektowanego towarzystwa, — wydał gen. M. Zaruski ze ś. p. Karłowiczem odezwę, podpisaną przez grono obywateli zakopiańskich z dr. K. Dłuskim na czele do społeczeństwa i czasopism, by ofiarowywano na ten cel datki. Istotnie też składki popłynęły dosyć obficie. **Zorganizowano drużynę Pogotowia, jako Straż Ratunkową,** w skład której, jak pierwsi weszli H. Bednarski, J. Osiecki, L. Loria, St. Zdyb oraz przewodnicy tatrzańscy Klimek, Bachleda, St. Gąsienica, Byrcyn Młodszy, J. Marusarz Jarząbek, J. Wawrytka Krzeptowski, J. Pęksa, W. Tylka Suleja i Sz. Tatar Młodszy. Kierownictwo nad wyprawami jeszcze przed założeniem Pogotowia objął gen. Zaruski, który również wykonał prace nad zorganizowaniem drużyny ratunkowej i technicznego sprzętu, oraz napisał regulamin Straży Ratunkowej, który został zatwierdzony przez Tow. Tatrz. w 1910 r. — **Myślą przewodnią tego regulaminu jest ofiarność w niesieniu pomocy i karność.** Członkowie Straży Ratunkowej składają uroczyste ślubowanie gorliwej służby i

zobowiązują się bez względu na porę roku, dnia i stan pogody

udać się w góry w celu niesienia pomocy zaginionym lub rannym. Obmyślano również sposoby poszukiwania oraz sygnalizację słuchową i wzrokową. Urządzono kursy dla członków techniczne i niesienia pierwszej pomocy. Uchwalono statut, który został zatwierdzony przez ówczesne galicyjskie Namiestnictwo, **dnia 29 października 1909 r.** Dzień ten należy zatem uważać za dzień założenia Pogotowia, jako Towarzystwa Ratunkowego.

Wybrano zarząd Towarzystwa, którego **przewodniczącym został ś. p. K. Dłuski,** naczelnikiem zaś gen. M. Zaruski. Towarzystwo liczyło wówczas 27 członków, z których 17 złożyło ślubowanie. Między innymi należeli jako członkowie czynni: R. Malczewski, T. Korniłowicz, M. Świerz, Z. Ritterschild i J. Oppenheim.

Po wojnie Towarzystwo zostało wcielone do Polskiego Tow. Tatrzańskiego, a jako sekcja ratownicza P. T. T. pod nazwą „Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe" (T. O. P. R.) **Prezesem T. O. P. R. został wybrany gen. M. Zaruski,** który do dziś dnia piastuje tę godność, naczelnikiem zaś J. Oppenheim. Lekarzem Pogotowia był przez dłuższy czas dr. W. Sraszewski, potem dr. Nowotny, ostatnio zaś pełni funkcje te członek tegoż, znany **taternik W. Paryski.** T. O. P. R. liczy obecnie około 30 członków, przeważnie przewodników tatrzańskich posiada własny sprzęt ratowniczy, ostatnio uzupełniony najnowszemi wymogami techniki taternickiej.

W lecie utrzymywany jest stale dyżur przez członków, tak, że w razie alarmu natychmiast zorganizowana jest wyprawa ratownicza.

Trudno jest wyliczyć wszystkie wyprawy ratownicze Pogotowia, gdyż było ich bardzo dużo. Rokrocznie tak w sezonie zimowym, jak zwłaszcza letnim, interwenjuje Pogotowie do kilkunastu razy. Są jednak z pośród wypraw takie o których dzisiaj należy wspomnieć. — Były to chyba najcięższe wyprawy w dziejach Pogotowia. Do nich należy **pięciodniowa akcja ratownicza prof. E. Weissa** który zginął na Rysach w 1909 r. Najcięższą wyprawą było niesienie pomocy St. Szulakiewiczowi, studentowi Politechniki ze Lwowa, który zginął na północnej ścianie Małego Jaworowego w dniu 6 sierpnia 1910. W czasie akcji ratunkowej, która trwała dwanaście dni, **zginął bohaterską śmiercią wśród niesłychanych warunków terenowych i szalejącej burzy, słynny przewodnik tatrzański Klimek Bachleda,** spiesząc z pomocą Szukiewiczowi. Również ciężką wyprawą była akcja na Granatach w 1914 r. gdzie rozegrała się straszliwa tragedja trojga turystów, jakiej kroniki alpejskie nie notowały. Uczestnicy wycieczki prof. B. Bandrowski i A. Hackbeilówna zginęli na miejscu, zaś trzecią turystkę Marję Bandrowską uratowano.

Do roku 1919 interwenjowało Pogotowie w 34 wypadkach,

niosąc pomoc w górach 52 osobom. Uratowano zdrowych 11 osób, rannych 11, zniesiono 19 zabitych, dwoje zaś zaginęło bez wieści, mimo długotrwałych i żmudnych poszukiwań.

Od r. 1919 interwenjowało Pogotowie coraz częściej z powodu coraz większego napływu turystów. Nie obeszło się i bez ciężkich wypraw. Do nich należy niepamiętna od czasów Klimka Bachledy akcja ratownicza na Czerwonych Wierchach, w której **brał udział pełny skład Pogotowia w sile 30 ludzi przez kilka dni.** Ofiarą wypadku był J. Remlein, który ze złamaną nogą i ręką zawisł w niezwykle trudnem miejscu na półce skalnej nad kilkuset metrową przepaścią. Dzięki, tylko nadzwyczajnemu poświęceniu i wysiłkom Pogotowia zdołano uratować nieszczęśliwego. Uciążliwą była też wyprawa po zwłoki znanego taternika ś. p. prof. Birkenmajera, który zginął na śniegach w galerji Gankowej w 1933 r. Od r. 1919 po dzień dzisiejszy interwenjowało Pogotowie w stu kilkudziesięciu wypadkach. — W czasie tym

uratowano zdrowych 40 osób, rannych 37, zniesiono 50 zabitych.

Pięć osób zaginęło bez wieści mimo poszukiwań. Dane statystyczne odnoszą się tylko do terenu działalności T. O. P. R., t. j. do Tatr polskich. Mimo to jednak T. O. P. R. współdziałało w akcji ratowniczej w kilku wypadkach z czeskim Pogotowiem Ratunkowem. — Prócz tego około 20 razy było wzywane Pogotowie do gór, jednak, jakie się okazało, alarmy były fałszywe.

Jak widać z powyższej statystyki Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe chlubnie zapisało karty historji swego 25-letniego istnienia, spiesząc z pomocą w każdym wypadku. Toteż w dniu 29-go października, kiedy mija 25 lat od chwili założenia tego towarzystwa, należy się Tatrzańskiemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu wielka wdzięczność, nietylko ze strony tych, którzy życie swe zawdzięczają ofiarnej pomocy członków Pogotowia, ale i uznanie całego społeczeństwa, które winno zawsze popierać Towarzystwo.

KAZIMIERZ DĄBROWSKI.

———oooo———

Budowa nowych schronisk.

W roku bieżącym przystąpiło Polskie Towarzystwo Tatrzańskie do realizacji budowy nowych schronisk turystycznych w myśl powziętych uchwał na zjeździe delegatów poszczególnych oddziałów P. T. T., dając tem samem wyraz potrzebom turystyki letniej i zimowej, która przyciąga ostatnio liczne rzesze turystów. Oddział P. T. T. w Nowym Targu buduje nowe schronisko **na Turbaczu** w miejsce spalonego w ubiegłym roku. Będzie ono stało na miejscu, znanem ze wspaniałych widoków na Tatry i Podhale a pomieści około 100 osób. Oddział w Krynicy buduje **schronisko na Jaworzynie koło Krynicy,** które częściowo zostanie uruchomione w nadchodzącym sezonie zimowym. **Na Lubaniu koło Krościenka** n. Dunajcem powstała nowa stacja turystyczna, której brak dotąd dawał się odczuwać. Jest to schronisko prywatne, w którem członkowie P. T. T. mają znaczne zniżki w noclegach, oraz prawo pierwszeństwa w zajmowaniu tychże. Oddany został również do użytku turystów **nowy schron drewniany na Borewce u źródeł Łopusznej** w Gorganach, wybudowany przez Koło P. T. T. w Kałuszu. Niebawem powstanie schronisko **na Policy w grupie Babiej Góry,** budowane przez oddziały P. T. T. w Łodzi i Jordanowie. Stanie ono na wysokości około 1.100 metrów między szczytem Urwanicy a szczytem Krupowej Hali, skąd roztacza się wspaniały widok na Beskid i Tatry. Schronisko dla zbiorowych wycieczek **na Hali Gąsienicowej,** które projektowano wybudować jeszcze na zimę, niestety będzie gotowe dopiero w przyszłym roku, jako budynek drewniany, o kilku salach z pełnym „komfortem" turystycznym. Wybudowane będzie poniżej murowanego schroniska, ukrytego w lesie.

Zaznaczyć, przytem należy, że wzmożony ostatnio ruch turystyczny w Tatrach zmusza oddziały P. T. T. do rozbudowy dotychczasowych schronisk. Rozszerzenie n. p. schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich spotkało się z ogólnem uznaniem wszystkich turystów. — Obecnie zaś wypada zwrócić uwagę na **schronisko w Roztoce,** które zdobyło już sobie odpowiedni rozgłos w całych Tatrach dzięki zapobiegliwej gospodarce. Z pewnością już w przyszłym sezonie letnim dotychczasowe pomieszczenie okaże się niewystarczające i trzeba będzie pomyśleć o rozbudowie lub dobudowie schroniska.

Po czechosłowackiej stronie Tatr przybyło **nowe schronisko w dolinie Raczkowej** w Liptowskich Tatrach zachodnich. Niedaleko schroniska znajduje się źródło wyśmienitej, gazowej szczawy mineralnej. Również wybudowano **małe schronisko w Orawicach.** Oddane do użytku zostało **schronisko na Polanie Krywańskiej** t. zw. „Važecka Chata".

Nowe pomiary stawów tatrzańskich.

Badania limnologiczne stawów tatrzańskich były przeprowadzane u nas od przeszło 50 lat. Zajmowali się niemi rozmaici badacze, między innymi **Dziewulski, Świerz, Sawicki** a ostatnio **członkowie Instytutu Geograficznego U. J. w Krakowie** Wynikiem tych prac były atlasy i zestawienia, które jednak nie obejmowały wszystkich stawów, zwłaszcza mniejszych. Dopiero w bieżącym roku Wojskowy Instytut Geograficzny przystąpił do szczegółowych pomiarów wszystkich stawów choćby najmniejszych w Tatrach. (Również przeprowadzono pomiary na terenie całego państwa). Jak wynika ze sprawozdania **kpt. K. Śliwerskiego,** w zeszycie „Wiadomości Służby Geograficznej" za wyjątkiem zmiennego stawku Staszica, **zrobiono ścisłe pomiary 49 stawów tatrzańskich.** Głębokości obliczano według stanu wody w chwili sondowania, a wysokość bezwzględną stanu wody określano za pomocą pomiarów niwelacji topograficznej do istniejących reperów i trygonometrów. Pomiarów dokonano z lodu (Czarnego Stawu n. Morskiem Okiem i wszystkich w Dolinie Pięciu Stawów Polskich) oraz z wody (Morskie Oko, Czarny Staw i Zielony Gąsienicowy). W rezultacie dawniejsze dane uległy pewnym zmianom, tak co do wysokości, głębokości, jak również co do długości, szerokości i powierzchni. Okazało się, że **stawy nasze są większymi, niż dotąd myślano.** Np. **Wielki Staw w Pięciu Stawach Polskich ma 34,14 hektary, a nie 33, jak dotąd** Morskie Oko ma 33,29 hektary a nie 30 hektarów. Uchodzący dotąd za najgłębszy staw w Tatrach Czarny Staw nad Morskiem Okiem nie liczy 84 metry głębokości, lecz 76.4 i musi ustąpić miejsca **Wielkiemu Stawowi, który jest najgłębszym i liczy 79,3 m.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy w Krakowie.

Instytucja Naukowych Zjazdów Pomorzoznawczych poczyniła znaczne postępy od czasu, gdy na zjeździe naukowym w Gdańsku, odbytym 9. marca 1930 r., wyłoniła się konieczność uzgodnienia programu prac w różnych dziedzinach badań naukowych nad Pomorzem, oraz dostosowania ich do potrzeb bieżącego życia gospodarczego i politycznego.

II. Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy odbył się w **Toruniu dnia 3. maja 1931 roku.** Obrady jego były poświęcone dyskusji nad zakresem i metodami badań stosunków narodowościowych na Pomorzu. Następny III. Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy odbył się w **Poznaniu dnia 31. października 1932 r.** Tematem jego obrad były historyczne i prawne zagadnienia stanu posiadania ziem na Pomorzu. Na zjeździe tym zapadła uchwała, mocą której następny zjazd został poświęcony ustaleniu faktycznego stanu posiadania ziemi, oraz warunkom ekonomicznym osadnictwa polskiego na Pomorzu.

W wykonaniu tej uchwały IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy ma się **odbyć w Krakowie w dniach od 30 października do 2-go listopada b. r.** Przedmiotem obrad tego zjazdu mają być sprawy **rozmieszczenia własności ziemskiej na Pomorzu pod względem narodowym,** oraz **oświetlenie stanu gospodarczego osadnictwa pomorskiego.** W celu przygotowania materjału naukowego do oświetlenia powyższych zagadnień Instytut Bałtycki porozumiał się z szeregiem instytucyj naukowych i rządowych, jak też indywidualnie z poszczególnymi badaczami naukowymi. W wyniku tych zabiegów została opracowana już większość tematów, wymienionych w załączonym spisie.

Zgłoszone prace obejmują całokształt zagadnień osadniczych na Pomorzu, widzianych ze stanowiska geograficznego lub też ekonomicznego; w związku z tem zakres Zjazdu został podzielony na dwie zasadnicze części: geo-agrarną i ekonomiczną.

Ruch wydawniczy

ROZALJA MARJA LEVY: „Dlaczego Żydzi przyjmują wiarę katolicką"? — przekład z ang. Kielce 1934 in 16° str. 197 i 5 nlb. cena 1,50 zł.

Wewnętrzną zawartość, oraz społeczne posłannictwo niniejszej broszurki, napisanej przez amerykańską konwertytkę, a złożoną przeważnie z autobiografij różnych konwertytów, tłomaczy najlepiej Szan. Wydawca, Ks. Mat. Jeż, autor słynnych niegdyś „Tajemnic żydowskich", który mówi w słowie wstępnem: „Żydzi ochrzczeni nie zawsze cieszą się dobrą opinją, nietylko wśród swych dawnych współwyznawców, ale także wśród wielu katolików. I jedni i drudzy zarzucają im nawrócenie powierzchowne, obłudne, dla korzyści materjalnych... Jednak w tem potępianiu w czambuł żydów ochrzczonych jest dużo przesady. Należała im się rehabilitacja i tę rehabilitację stanowi niniejsza książeczka. Wykazuje ona na faktach, że wśród neofitów żydowskich nie brak jednostek bardzo szlachetnych, zdolnych do wielkich ofiar i poświęceń"... Liczną galerję postaci, przeważnie amerykańskich, uzupełnił wydawca postacią polskiego konwertyty Antoniego Rakacha i wspomnieniem osobistości takich, jak Juljan Kleczko i in. N. S.

„KOŁO MIESZCZAŃSKIE" W KRAKOWIE, wspólnie z cechami krakowskimi wydało książkę pamiątkową, poświęconą utworzeniu w r. 1914 „komitetu pomocy walczącym za ojczyznę" i umundurowaniu przez rzemieślników krakowskich kilku oddziału legjonistów. — Książka obfituje w ilustracje, m. in. zamieszczono portrety wszystkich mieszczan — członków „komitetu pomocy".

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. A. Bolessa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Druk. „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.